

## Biografia i pasterska posługa bp. Stefana Bareły w diecezji częstochowskiej na tle odniesień do korzeni rodzinnych

Każda rocznica zawiera w sobie swoiste zobowiązanie, by wydobyć z mroków przeszłości, rozjaśnić blaskiem wspomnień i uobecnić *hic et nunc* ważne dla historii wydarzenia i ważnych ludzi, by dać świadectwo<sup>1</sup>. Trzydzieści lat temu umierał w Częstochowie, wyniszczony przez chorobę nowotworową, trzeci pasterz Kościoła częstochowskiego – bp Stefan Bareła. Śmierć zabrała go 12 lutego 1984 r. Ciało Zmarłego odprowadzono następnego dnia z domu biskupów częstochowskich do bazyliki jasnogórskiej, a 15 lutego – Alejami Najświętszej Maryi Panny do bazyliki katedralnej, gdzie po uroczystej liturgii złożono je w krypcie obok jego poprzedników (bp. Teodora Kubiny i bp. Zdzisława Golińskiego). Tłumnie żegnano tego, który przez 20 lat w *Prawdzie i miłości* (*Veritati et caritati*) kierował maryjną diecezją częstochowską (1964 – 1984), zasługując sobie na miano „Biskupa niezłomnego”, „Biskupa trudnych czasów”, „Biskupa maryjnego” i „Pasterza o wielkim sercu i umyśle”<sup>2</sup>. W roku 2014 zbiegały się trzy rocznice: 70-lecia kapłaństwa,

---

Ks. Arkadiusz OLCZYK – ur. 1966, dr hab. teologii; wykładowca teologii moralnej w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Częstochowskiej, w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Sosnowieckiej i Wyższym Instytucie Teologicznym w Częstochowie, bioetyki w Studium Życia Rodzinnego oraz duchowości rodziny w Studium Duchowości Chrześcijańskiej. Prowadzi badania naukowe w obszarze etyki życia i zdrowia oraz wychowania moralnego i sumienia. Autor lub współredaktor 4 książek (w tym 2 w jęz. niemieckim) oraz 76 artykułów naukowych.

<sup>1</sup> Przykład takiego osobistego „świadectwa miłości” dał św. Jan Paweł II w 50. rocznicę swoich święceń kapłańskich. Jest nim jego książka pt. *Dar i tajemnica*, Kraków 1996.

<sup>2</sup> W pogrzebie bp. Stefana Bareły, wraz z rzeszą diecezjan i przyjaciół spoza diecezji, uczestniczyli licznie kapłani, ok. 50 biskupów oraz Prymas Polski – kard. Józef Glemp i kard. Franciszek Macharski – arcybiskup metropolita krakowski. Por. M. MIKOŁAJCZYK, *Pasterz o wielkim sercu i umyśle*, „Niedziela” 47 (2004) nr 7, 10.

50-lecia objęcia przez bp. S. Barełę rządów w diecezji częstochowskiej i 30-lecia jego przejścia do domu Ojca. Wyższy Instytut Teologiczny w Częstochowie ma szczególny tytuł do wyrażenia wdzięczności Bogu za dar osoby i życia bp. Stefana Bareły, gdyż to on właśnie erygował tę uczelnię w dniu 3 maja 1981 r. Holdem wdzięczności profesorów, studentów oraz absolwentów częstochowskiej Alma Mater wobec swego Założyciela jest m.in. tablica pamiątkowa, znajdująca się na I piętrze Instytutu, poświęcona i odsłonięta dnia 12 lutego 2009 r., w 25. rocznicę jego śmierci. Innym wyrazem wdzięczności swemu Inspiratorowi jest periodyk Wydawnictwa Naukowego Wyższego Instytutu Teologicznego, noszący tytuł tożsamy z jego pasterskim mottem – „Veritati et Caritati”<sup>3</sup> oraz sesja naukowa zorganizowana przez dyrektora Instytutu ks. dr. hab. M. Dudę, ks. dr. J. Kapuścińskiego i ks. dr. A. Olczyka w dniu 28 lutego 2014 r.<sup>4</sup> Autor niniejszej treści, jako zapoliczanin i rodak bp. Stefana, mobilizowany imperatywem serca, pragnie – *ad perpetuam rei memoriam* – ukazać odniesienia do rodzinnego domu oraz do rodzinnej parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej w Kodrębie w jego pasterskiej działalności jako kapłana i biskupa „oddanego bez reszty Kościołowi”.

## 1. Dzieciństwo

Stefan Bareła urodził się dnia 24 czerwca 1916 r. w Zapolicach<sup>5</sup>, leżących na terenie parafii Kodrąb<sup>6</sup>, w ziemi radomszczańskiej. Był drugim

<sup>3</sup> Redaktorami tego periodyku naukowego są wykładowcy WIT: ks. dr Mariusz Terka, ks. dr Jacek Kapuściński i ks. dr Łukasz Laskowski. Pierwszy tom „Veritati et Caritati” pt. „Ukazać piękno wiary” został wydany w 2013 r.

<sup>4</sup> Już wcześniej w Instytucie organizowane były sesje naukowe upamiętniające osobę jego Założyciela. Np. 14 lutego 2009 r. w auli Instytutu Teologicznego miała miejsce sesja pt. „Bp Stefan Bareła, jego życie i działalność”. Wzięli w niej udział m.in. bp Jan Wątroba, Tadeusz Wrona – prezydent Częstochowy, przedstawiciele Kapituły Archikatedralnej z ks. inf. Marianem Mikołajczykiem, ks. inf. Ireneusz Skubiś – redaktor naczelny „Niedzieli”, wykładowcy, profesorowie i studenci Instytutu, na czele z jego dyrektorem ks. dr. hab. Marianem Dudą, a także rodzina bp. Stefana Bareły.

<sup>5</sup> Zapolice – niewielka wioska, licząca obecnie ok. 100 domostw, oddalona ok. 2 km od Kodręba. Nazwa wioski pochodzi od tego, że mieszkańców wsi położonych „za polami” nazwano „zapolice”; czyli była to nazwa etniczna. Ponieważ słowo „pole” ma także etymologiczny związek z „paleniem” (miejsca wypalone i równinne wykorzystywano do uprawy), dlatego pierwotnie wioska mogła nazywać się „Zapalice”. Niedaleko Zapolic, w oddalonych ok. 5 km Kobielach Wielkich w 1867 r. urodził się przyszły noblista, autor „Chłopów” – Władysław Stanisław Reymont (właściwie Stanisław Władysław Rejment). Por. S. ROSPOND, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984, 446.

<sup>6</sup> Pierwsze wzmianki o istnieniu osady Kodrąb pochodzą z 1393 r. i znajdują się

dzieckiem rolników: Józefa i Stefania z Młynarczyków. Ich pierworodny syn, nazywany pieszczotliwie przez matkę „Heniusiem”, urodził się w 1914 r.<sup>7</sup> Po porodzie Henia Stefania długo chorowała na choroby kobiece i sami lekarze zalecili jej stan błogosławiony. Półtora roku później przyszedł na świat Stefan. Ale już pół roku później, w styczniu 1917 r., mały Henio zmarł na szkarlatynę (dyfteryt, błonica)<sup>8</sup>. Zaś 10 lat po narodzinach Stefana przyszła na świat jeszcze jego siostra Alina (1926 r.)<sup>9</sup> i 21 lat później urodził się jego brat Stanisław (1937 r.)<sup>10</sup>.

To były trudne czasy, w których trzeba było zabiegać o podstawowe do egzystencji rzeczy. Kiedy rodził się mały Stefan, trwała przecież I wojna światowa (1914 – 1918). Ziemia radomszczańska (będąca najpierw pod zaborem pruskim, zaś po powstaniu listopadowym – rosyjskim) znajdowała się wówczas pod okupacją austriacką. Władze okupacyjne rekwirowały od rolników konie, bydło, paszę, środki transportu, a także sprzęt potrzebny do urządzenia instytucji okupacyjnych. Wieś Zapolicyce także była splądrowana przez wojska frontowe, które rabowały, co się

---

w *Księgach Ziemi Sieradzkiej*. Parafia w Kodrębie wzmiankowana jest w 1401 r., ale z pewnością jest starsza (II poł. XIV w.). Obecny kościół murowany, późnogotycki, trzeci w historii parafii, wybudowany ok. 1517 r. z fundacji Kodrębskich, kolatorów tutejszej parafii, był dwukrotnie niszczone przez pożar (1581 r.) i w czasie potopu szwedzkiego (1655 r.). Konsekrowany na początku XVIII wieku przez sufragana gnieźnieńskiego bp. Michała Dobińskiego pod wezwaniem św. Jadwigi Śląskiej (wdowy). Kodrąb położony jest ok. 15 km na wschód od Radomska, na trasie krajowej nr 42 z Radomska do Przedborza, i dalej do Końskich. Obecnie parafia w Kodrębie liczy ok. 2.200 wiernych. Pochodzi z niej 7 kapłanów (w tym bp Stefan Bareła) oraz 2 siostry zakonne. Proboszczem jest ks. mgr Marek Szumilas (od 2008 r.), wikariuszem – ks. mgr Łukasz Mozler (od 2012 r.), penitencjarzem – ks. mgr Tadeusz Pietrzyk (od 2007 r.). W kościele św. Jadwigi Śląskiej w Kodrębie Stefan Bareła przyjął chrzest w 2. dniu po urodzeniu (26 czerwca 1916 r.). Por. *Archidiecezja Częstochowska. Katalog 2011*, red. P. Wolnicki i in., Częstochowa 2012, 351-353.

<sup>7</sup> „Mama bardzo kochała Henia” – wspomina w rozmowie brat Biskupa – Stanisław. „Mówiła, że to jej najmądrzejsze i najpiękniejsze dziecko było”. *Wywiad przeprowadzony przez ks. A. Olczyka ze Stanisławem Barełą i jego rodziną w Niedzielę Świętą Rodziny 29 grudnia 2013 r. w rodzinnym domu w Zapolicach* (w posiadaniu autora).

<sup>8</sup> Został pochowany w małym, dziecięcym grobie na cmentarzu w Kodrębie. W 2013 r., staraniem Stanisława Bareły i rodziny, odbyła się jego ekshumacja i jego doczesne szczątki zostały przeniesione do odnowionego grobu rodziców na tymże cmentarzu. Na pomniku zostały wyrzeźbione słowa: „Tu spoczywają rodzice III Biskupa Częstochowskiego”.

<sup>9</sup> Alina Kapica, po śmierci męża Zygmunta, mieszka sama w Częstochowie w parafii św. Jakuba.

<sup>10</sup> Stanisław Bareła mieszka z żoną Teresą oraz rodziną córki – Elżbiety Stefanek w rodzinnym domu w Zapolicach, nr 21.

tylko dało. W domu Barełów panowała bieda. Byli właścicielami zaledwie 4 ha ziemi ornej, którą Stefania otrzymała jako „wiano” od swojego ojca. Plony były niewielkie. „Każda gospodyni, każda matka martwiła się, z czego tu dzieciom jakąś strawę ugotować. O kształceniu dzieci nie było mowy, bo były to czasy, kiedy płaciło się za szkołę” – wspomina na podstawie relacji rodziców Stanisław Bareła<sup>11</sup>.

Mały Stefan był najpierw uczniem miejscowej szkoły w Zapolich (mieściła się w domu Brzozowskich). W wolnym czasie – jak inne dzieci – po prostu pasał gęsi i krowy. Następnie uczęszczał do Publicznej Szkoły Powszechnej w Kodrębie (skończył 7 klas szkoły podstawowej). Ten czas w taki oto sentymentalny sposób wspomina siostra bp. Stefana: „Miałam wspaniałego brata, a rodzice mieli wspaniałe dziecko. Kiedy ja się urodziłam, Stefan miał 10 lat. Jesteśmy z rodziny rolniczej [...]. Rodzice musieli iść do pracy w pole, a brat mnie wychowywał bardzo pieczołowicie. Gotował dla mnie, karmił. Robił dla mnie zabawki z patyków. Pamiętam, jak kiedyś dłubał coś w tajemnicy przede mną w stodole. W końcu zawołał mnie i podarował piękną wystruganą z drewna bryczkę. Bardzo mnie kochał, dosłownie nosił na rękach, wypiaśtował, ale kiedy trzeba było, to i klapsa przyłożył. Do końca była między nami ogromna miłość. Czasem mu dokuczyłam, ale trzymał mnie w karności i zawsze uczył pobożności. Był też bardzo pracowity”<sup>12</sup>.

Stefan był pilnym i dobrze rokującym uczniem. Po skończeniu 7. klasy w szkole w Kodrębie, mimo biedy w domu i nalegania ze strony ojca, który potrzebował jego rąk w gospodarstwie, Stefan uparł się pójść dalej do szkoły. Kierownikiem Szkoły Powszechnej w Kodrębie był wtedy zaciekły komunista – Wolski, który często kłócił się z Józefem Barełą, ojcem przyszłego Biskupa. Ale – co ciekawe – to właśnie on zaproponował kiedyś Stefanowi: „Słuchaj, Stefan, jakbyś chciał, to załatwię Ci pracę w Radomsku”. Ten jednak odpowiedział: „Dziękuję, panie Kierowniku, ale mam inne plany”<sup>13</sup>. Stanisław Bareła sądzi, że już wówczas w jego bracie „rodziło się coś nadzwyczajnego”, dlatego tak bardzo „chciał uczyć się dalej”<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> M. KOTAS, *Ten, który całował sutannę. Rozmowa z rodzeństwem bp. Stefana Bareły, Alinę Kapicą oraz Stanisławem Barełą*, „Niedziela Częstochowska” 54 (2011) nr 41, 1.

<sup>12</sup> Tamże, 4.

<sup>13</sup> *Wywiad przeprowadzony przez ks. A. Olczyka ze Stanisławem Barełą...* (w posiadaniu autora).

<sup>14</sup> M. KOTAS, *Ten, który całował sutannę*, 1.

Tymczasem ojciec Stefana był zatroskany o to, co robić, skąd wziąć środki na kształcenie. Samo chesne wynosiło 50 zł miesięcznie (była to równowartość prawie 4 kwintali żyta). W końcu Stefania, widząc snującego się smutnie po domu i podwórku syna, zwróciła się do męża: „Jakoś musimy dać radę”. Synowi zaś powiedziała: „A idź, synu, w imię Boże. Ucz się”<sup>15</sup>. I poszedł Stefan z Zapolic do Gimnazjum w Radomsku. Poszedł pieszo, 17 km.

## 2. Młodość

Był rok 1933, gdy Stefan rozpoczął naukę w Społecznym Gimnazjum Męskim w Radomsku<sup>16</sup>, by zdobyć wykształcenie średnie. Zamieszkał wtedy w Sanikach pod Radomskiem u znajomych, państwa Załęckich. Przez 2 lata chodził z Sanik do gimnazjum pieszo, ok. 5 km w jedną stronę.

Z tego okresu zachowały się jeszcze do tego czasu jego zeszyty z łaciny i języka polskiego, m.in. napisana pięknym odręcznym pismem praca domowa z dn. 11 marca 1934 r. nt. *Jak obyczaj staropolski nakazywał postępować w staraniu się o żonę*. Oto treść tego wypracowania w całości, z zachowaniem oryginalnej pisowni: „Według staropolskiego zwyczaju, ożenić się nie było rzeczą łatwą. Mężczyzna czy młodzieniec pragnący się ożenić, nieraz długie lata poszukiwał sobie kobiety czy panienki. Najczęściej się to zdarzało na różnych zabawach, czy innych większych zgromadzeniach, gdzie się młodzież bawiła, upatrywał sobie młodzieniec do swojego gustu jakiejś dziewczyni. I bywało tak nawet bardzo często, że nareszcie «wpadła mu w oko». Były w życiu także tak zwane «swaty», że koledzy, bliscy, krewni czy znajomi swatali w to, czy w inne miejsce i te także bardzo często dochodziły do skutku.

<sup>15</sup> Wywiad przeprowadzony przez ks. A. Olczyka ze Stanisławem Barełą... (w posiadaniu autora). Kwintal to jednostka masy używana tradycyjnie przez rolników, zwana także „metrem”. 1 kwintal = 100 kg.

<sup>16</sup> Budynek powstałego w 1921 r. Gimnazjum im. Feliksa Fabianiego (pochodził z Krzepic) został zbombardowany w pierwszych godzinach II wojny światowej, gdy pierwsze hitlerowskie bomby spadały na Wieluń i na Radomsko (m.in. zniszczona została wtedy radomszczańska fabryka „Metalurgia”). W latach 1921 – 1938 szkoła mieściła się w parterowym budynku przy skrzyżowaniu ulic Narutowicza i Staszica (obecnie Bugaj), naprzeciwko obecnego kina „Kinema” w Radomsku, przy ul. Narutowicza 8. Absolwentem tego gimnazjum jest m.in. wybitny polski poeta i dramaturg Tadeusz Różewicz (ur. 1921 r.). Por. E. KŁOPOT, *Szkolnictwo powszechne i średnie w powiecie radomszczańskim w latach 1918 – 1939*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2 (2008), 238.

Jednak nie było łatwo wejść w bliższe stosunki z daną damą. Trzeba się było najpierw przecież zapoznać, o ile jest nieznajoma. Udawał się taki mało doświadczony kandydat do starszego mądrego człowieka, a najczęściej był tylko jeden w danej miejscowości i takiego poważano i słuchano jak ojca. Na prośbę młodzieńca ten nie tylko nie odmawiał, ale chętnie szedł. A poszedłszy wskazane miejsce, okolicznościami się wypytywał, poznając jednocześnie szczegółowo cały stan w domu i rodzinie. A po otrzymanych pewnych danych powracał i jako mądry w tych sprawach oznajmiał młodzieńcowi i jego rodzicom czy opiekunom cały stan rzeczy. Gdy się ten początek udał udawał się młodzieniec z poradą do innych: sąsiadów czy kolegów, w ogóle ludzi doświadczonych, wypytyując dokładnie o opinie przyszłej żony. Załatwiwszy to z wielką dokładnością udawał się wraz z rodzicami, krewnymi, na czele ze znawcą do domostwa swatanej, czy upatrzonej, zabrawszy wpierw jakiego trunku, przy pomocy którego śmiało przystępowali do załatwienia sprawy. Gdy się już dobrze nagościli i weselili i po nawiązaniu bliższych stosunków młodzieniec z panią przystępowali do posagu i spraw majątkowych. Jednak według obyczaju młodzieniec w pierwszym dniu był wobec ulubienicy nieśmiały i obojętny, w ogóle było nie przyzwyczajenie odnosić się od razu śmiało do niej. Najwięcej mógł sobie poważnie porozmawiać. Gdy wszystko było już należycie załatwione, i gdy dziewczyna się zgodziła i jej rodzice na wszystko, wtenczas dopiero młodzieniec zaczynał stosunkować się do swej oblubienicy od małych żarcików i uszczypliwości. A gdy już się spoufali i z biegiem czasu jedno drugiemu rogów nie zobaczyło a dobrze się pokochawszy – wzięli uroczyste ślub – i koniec<sup>17</sup>.

Siostra Stefana, Alina, przywołuje na pamięć wspomnienia tamtego czasu: „Miałam wspańiałego brata, a rodzice mieli wspańiałe dziecko [...]. Miał dużo kontaktów, ludzie do niego lgnęli, od młodzieży kręcącej się po domu mama nie mogła się opędzić<sup>18</sup>”. Opisuje także klimat rodzinnego domu: „W domu panowała religijna atmosfera. Ojciec bardzo dużo się modlił. Podobnie matka. Stefan również był bardzo religijny i mnie zaganiał do modlitwy. Pamiętam, jak przypominał mi o poście eucharystycznym. Pamiętam też pełno ksiąg na stole i katolickich pism, które czytał: „Rycerz Niepokalanej”, „Posłaniec”, „Nie-

<sup>17</sup> ARCHIWUM RODZINNE BAREŁÓW W ZAPOLICACH, Zeszyt do języka polskiego. Stefan Bareła. Rok szk. 1933/34. Kl. I, sygn. brak, brak paginacji.

<sup>18</sup> M. KOTAS, *Ten, który całował sutannę*, 4.

dziela”. W niedziele zawsze trzy razy szedł do kościoła [...]. Rodzice byli wielkimi patriotami. Mimo że były to czasy biedne, ale piękne. Atmosfera domu rodzinnego była niezwykle ciepła”<sup>19</sup>.

Nie oznacza to wcale, że życie gimnazjalisty Stefana toczyło się bezproblemowo. Po ukończeniu II klasy gimnazjalnej, w czerwcu 1935 r., ojciec nie miał z czego zapłacić 50 zł za miesięczne chesne. Dyrektor nie chciał wydać Stefanowi świadectwa ukończenia gimnazjum. Nieważne były jego celujące oceny. Wtedy Stefan poszedł do szkolnej ubikacji i tam gorzko płakał. Katechetą w gimnazjum im. Fabianiego był wtedy ks. Jankowski<sup>20</sup>. Zobaczył płaczącego gimnazjalistę i zapytał Stefana: „Dziecko, dlaczego Ty płaczesz?”. Stefan opowiedział katechecie swój problem i wówczas ks. Jankowski dał mu te 50 zł. i Stefan mógł odebrać świadectwo szkolne. Wrócił do Zapolic, do domu, do rodziców. Rozpoczęły się wakacje.

Przyszedł wrzesień roku 1935. I znów kłopot, co z dalszą nauką, bo pieniędzy na dalsze kształcenie w domu nie było<sup>21</sup>. Wtedy ojciec stwierdził kategorycznie: „Stefan, nie pójdziesz nigdzie. Zostaniesz w domu”. Po sąsiedzku mieszkał student po drugim roku studiów biologicznych, Stanisław Podsiadły, który również musiał przerwać studiowanie z przyczyn finansowych. Ich ojcowie „dogadali się”, że Stasiu będzie codziennie uczył Stefana za 12 zł miesięcznie. Spotykali się co wieczór przy lampie naftowej. Przez rok Stefan uczył się w domu jako eksternista. Przyszły następne wakacje.

### 3. Droga ku kapłaństwu

W tych dramatycznych okolicznościach „kairosu” w sercu Stefana dojrzewało ziarno kapłańskiego powołania, chociaż głośno nie mówił o swoich planach. Wyszukał gdzieś ogłoszenie o Niższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu, napisał do rektora prośbę o przyjęcie,

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Ks. Marian Jankowski (ur. 15 sierpnia 1874 r., zm. 22 stycznia 1965 r.). Był proboszczem parafii św. Lamberta w Radomsku w latach 1925 – 1960. Por. J. KAPUŚCIŃSKI, *Proboszczowie parafii św. Lamberta w Radomsku w XX w.*, „Zeszyty Radomszczańskie” 6 (2012), 36-37.

<sup>21</sup> „Wtedy właśnie świny pozdychały. Bieda była okrutna” – wspomina Stanisław Bareła. *Wywiad przeprowadzony przez ks. A. Olczyka ze Stanisławem Barełą...* (w posiadaniu autora).

lecz nie został przyjęty z powodu braku miejsc<sup>22</sup>. Jego siostra Alina wspomina tamte chwile następująco: „Kiedy otrzymał tę odmowę to po raz pierwszy widziałam, że płakał. Kiedy ojciec wrócił z pola, obiecał napisać do wujka [Młynarczyka – A.O.], by coś poradził. Brat matki był nauczycielem, kierownikiem szkoły w Zbąszyniu, w Poznańskim. Przez tamtejszego księdza proboszcza udało się umówić spotkanie z kard. Hlondem. Przedstawił mu sytuację siostrzeńca. Kardynał postanowił pomóc Stefanowi pod warunkiem, że ten zda pomyślnie egzaminy do seminarium. Wkrótce Stefan dostał powiadomienie, że ma się zgłosić na egzamin do Sandomierza [...]. Tylko tato się nie cieszył. Wiedział, że za naukę w seminarium trzeba będzie zapłacić i martwił się, jak temu podoła”<sup>23</sup>.

Stefan pojechał autobusem przez Końskie do Sandomierza, zdał egzaminy i został przyjęty do Niższego Seminarium (nosiło nazwę Prywatnego Gimnazjum Męskiego Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu). Już nawet nie przyjeżdżał do domu, bowiem – jak przypuszcza jego brat – nie miał pieniędzy na bilet. Wysłał tylko kartkę, żeby mama przysłała mu pierzynę (rodzice wysłali ją pocztą z Rzejowic).

Nauka w Sandomierzu szła mu wyśmienicie. Należał do najzdolniejszych uczniów. Skończył tam 2 lata nauki, składając egzamin dojrzałości typu humanistycznego (1936 – 1938). Będąc na II roku, otrzymał sutannę (oblóczyny). Proboszczem w Kodrębie był wtedy ks. Stanisław Wieczorek<sup>24</sup>, choć alumn Stefan miał lepsze kontakty z wikariuszem – ks. Konstantym Bednarskim<sup>25</sup>. Stanisław Bareła, brat przyszłego biskupa, relacjonuje: „[...] ks. Bednarski namówił go, by przeniósł się do seminarium częstochowskiego w Krakowie. Stefan wybrał się w tej sprawie na rozmowę z bp. Lorkiem<sup>26</sup>, a ten skwito-

<sup>22</sup> ARCHIWUM RODZINNE BAREŁÓW W ZAPOLICACH, Karta z 1935 r., posiadająca wykaz adresów zakonów męskich, gdzie można wnieść podanie z prośbą o przyjęcie. Jest na niej wymienionych 21 różnych zgromadzeń zakonnych, sygn. brak.

<sup>23</sup> M. KOTAS, *Ten, który całował sutannę*, 4.

<sup>24</sup> Ks. Stanisław Wieczorek (ur. 6 kwietnia 1883, zm. 11 września 1957 r.). Był proboszczem w Kodrębie w latach 1932 – 1957. Został pochowany na tamtejszym cmentarzu parafialnym. Por. J. WALICKI, *Ks. Stanisław Wieczorek*, CzWD 24-32 (1958) nr 1, 24-25.

<sup>25</sup> Ks. Konstanty Bednarski (ur. 16 września 1911 r.; zm. 19 grudnia 1999 r.). W latach 1938 – 1940 był wikariuszem w parafii Kodrąb. Por. ARCHIWUM KURII DIECEZJI SOSNOWIECKIEJ W SOSNOWCU, Karta identyfikacyjna ks. K. Bednarskiego, sygn. brak.

<sup>26</sup> Bp Jan Kanty Lorek (ur. 20 października 1886 r., zm. 4 stycznia 1967 r.). Był ordynariuszem sandomierskim w latach 1946 – 1967. Por. P. NITECKI, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965 – 1999. Słownik biograficzny*, Warszawa 2000, 255.



wał krótko: «Drogie dziecko, gdzie się zaczyna, tam się kończy». W wyniku różnych działań, udało się w końcu przeforsować pomysł tego Krakowa<sup>27</sup>. Stanisław dopowiada: „Dopiero wuj Młynarczyk interweniował u samego prymasa Hlonda i wtedy bp Lorek powiedział: «Jak tak bardzo chcesz, to idź»<sup>28</sup>.

W 1938 r. Stefan Bareła zgłosił się do Częstochowskiego Seminarium Duchownego na ul. Bernardyńską 3 w Krakowie. Był superiorem I roku (jako że już nosił sutannę). Jako kleryk pełnił w Seminarium oficjum infirmarza. Koledzy nazywali go powszechnie „Miłosiernym Samarytaninem”. Pierwszy rok jego pobytu w seminarium upłynął bez zakłóceń.

Potem przyszedł dramatyczny dla Polski i świata rok 1939. Druga wojna światowa zastała go w Zapolicach. Znow kleryk Stefan siedział w domu i czekał, co dalej. Stanisław Bareła opowiada: „Dopiero gdzieś przed Wszystkimi Świętymi seminarzyści dostali zawiadomienia, że coś się organizuje. Bp. Kubinie udało się utrzymać okrojone struktury częstochowskiego seminarium, najpierw na Skalce, a potem w domu Sióstr Duchaczek<sup>29</sup>. W czasie wojny Stefan przyjeżdżał do domu na wakacje z kolegami – seminarzystami, których domy rodzinne znalazły się po stronie Rzeszy<sup>30</sup>.

W warunkach okupacji hitlerowskiej ukończył studia filozoficzno-teologiczne w Częstochowskim Seminarium Duchownym w Krakowie (lata 1938 – 1944)<sup>31</sup> oraz na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu

<sup>27</sup> M. KOTAS, *Ten, który całował sutannę*, 4.

<sup>28</sup> *Wywiad przeprowadzony przez ks. A. Olczyka ze Stanisławem Barełą...* (w posiadaniu autora).

<sup>29</sup> Tonsurę przyjął 21 grudnia 1940 r. u Sióstr Sercanek przy ul. Garncarskiej w Krakowie, tam też rok później otrzymał święcenia niższe: ostiariat i lektorat. Dnia 19 sierpnia 1942 r. otrzymał na Skalce w Kościele św. Michała egzorcystat, akolitiat i subdiakoniat, następnie 27 lutego 1944 r. w Kościele św. Tomasza u Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego otrzymał święcenia diakonatu. Por. M. MIKOŁAJCZYK, *Kalendarium ważniejszych wydarzeń w życiu księdza biskupa Stefana Bareły*, w: *Człowiek zawierzenia. Stefan Bareła III biskup częstochowski (1916 – 1984)*, red. W. Dąbrowska – M. Duda – M. Mikołajczyk, Częstochowa 1986, 17-18.

<sup>30</sup> M. KOTAS, *Ten, który całował sutannę*, 4.

<sup>31</sup> W tym okresie Częstochowskie Seminarium było aż 6-krotnie przesiedlane: do sąsiedniego klasztoru Ojców Bernardynów oraz częściowo do Ojców Paulinów na Skalkę, do Katolickiego Domu Akademickiego przy pl. Jabłonowskich, potem znowu Skalka i częściowo klasztor Ojców Augustianów, wreszcie, w ostatnie 2 lata wojny seminarium znalazło schronienie w domu Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego przy ul. Szpitalnej 12. Potem w swoich pasterskich przemówieniach bp Bareła często nawiązywał do tych

Jagiellońskiego<sup>32</sup>. Czesne za seminarium i na studia na UJ trzeba było płacić oddzielnie (wuj Kwiecień z Zapolic opłacił klerykowi Stefanowi kilka miesięcy studiów na UJ). W dniu 24 marca 1944 r. przyjął (wraz z 12 diakonami) z rąk bp. Teodora Kubiny święcenia prezbiteratu w kościele św. Tomasza w Krakowie (u Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego). Spełniło się jego ogromne marzenie – Chrystusowe kapłaństwo.

#### 4. Kapłaństwo

Po wojnie prezydentem Polski został człowiek Stalina, Bolesław Bierut, i rozpoczęto programową stalinizację polityki, gospodarki oraz życia społecznego. Komuniści rozpoczęli również bezpardonową walkę z Kościołem katolickim i duchowieństwem, rosły w siłę służby UB (Urzędu Bezpieczeństwa, przemianowanego potem na SB, Służbę Bezpieczeństwa). W takim trudnym czasie stawiał swoje pierwsze duszpasterskie kroki ks. Stefan.

Od 1945 r., przez 6 powojennych lat<sup>33</sup>, pracował jako wikariusz i prefekt nauki religii w parafii Wieruszów<sup>34</sup>, na której temat napisał obronioną w 1950 r. pracę doktorską<sup>35</sup>. W roku 1951 ks. dr Stefan Bareła stał się kurialistą jako sekretarz referatu duszpasterskiego Kurii Diecezjalnej; został także kapelanem ówczesnego drugiego ordynariusza częstochowskiego bp. dr. hab. Zdzisława Golińskiego, który był profesorem KUL-u. Wtedy właśnie doszło do reorientacji zainteresowań ks. Stefana Bareły, mianowicie w latach 1952 – 1954 studiował teologię moralną na Katolic-

trudnych czasów. Wspominał uciążliwości przeprowadzek, przenoszenia mebli, nawet węgla. Ciasnota pomieszczeń i brak najpotrzebniejszych rzeczy był dla przyszłych kapłanów doskonałą szkołą cierpliwości, codziennej ofiary i życzliwszego koleżeństwa. Por. L. WARZYBOK, *Biskupi ordynariusze częstochowscy*, CzST 2 (1974), 53.

<sup>32</sup> Magisterium uzyskał dnia 21 kwietnia 1945 r. z prawa kanonicznego, na podstawie pracy zatytułowanej: *Władze prezbiterów do święceń w świetle prawa kanonicznego*. Jego profesorami byli m.in.: ks. Ferdynand Machay, ks. Eugeniusz Florkowski, ks. Ignacy Różycki, ks. Tadeusz Kurowski, ks. Józef Rozwadowski, ks. Aleksander Usowicz i p. Juliusz Osterwa. Por. P. WISZ, *Promocje doktorskie duchownych z diecezji częstochowskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim*, VeC 2 (2014), 476.

<sup>33</sup> Po święceniach miał krótki, bo zaledwie 11-dniowy epizod bycia wikariuszem w parafii MB Anielskiej w Dąbrowie Górniczej.

<sup>34</sup> Był wtedy jedynym wikariuszem w promieniu kilkudziesięciu km.

<sup>35</sup> Napisał ją na temat: *Z przeszłości kościelnej Starego i Nowego Wieruszowa*. Stopień doktora teologii na Krakowskiej Wszechnicy uzyskał w 1950 r. Por. M. DUDA – J. KAPUŚCIŃSKI, *Wieruszów dumny ze swojej przeszłości*, w: S. BAREŁA, *Z przeszłości kościelnej Starego i Nowego Wieruszowa*, Wieruszów 2014, 3-5.

kim Uniwersytecie Lubelskim<sup>36</sup> i przygotowywał rozprawę habilitacyjną o o. prof. Jacku Woronieckim<sup>37</sup>. Nie udało mu się jednak jej dokończyć i habilitować (bp Z. Goliński z powodu braków personalnych potrzebował go w diecezji). Podczas studiów KUL-owskich przyszło mu pożegnać swego ojca – Józefa, który odszedł do wieczności 3 stycznia 1954 r. W sierpniu tegoż roku otrzymał nominację na prefekta Niższego Seminarium Duchownego w Częstochowie (wkrótce potem został jego rektorem). Z kolei w czerwcu 1956 r. objął niezwykle odpowiedzialną funkcję ojca duchownego kleryków w Częstochowskim WSD w Krakowie (a był to trudny czas zawirowań politycznych). Został wtedy także wykładowcą teologii moralnej oraz teologii życia wewnętrznego<sup>38</sup>.

Kapłańskie lata i relacje z rodziną ks. Stefana wspomina jego brat Stanisław w taki oto sposób: „W domu rodzinnym bywał bardzo rzadko. Raz, pamiętam, na krótko był w wakacje. Czasem przyjeżdżał w sobotę rano czy w piątek wieczorem i w niedzielę rano bądź wieczorem wyjeżdżał. Zawsze ważniejsze były jego sprawy kapłańskie. On żył ewangelicznie. Kiedy dziś sobie tak spokojnie, na chłodno analizuję, widzę, że żył naprawdę wiarą, Ewangelią. Zawołanie Pana Jezusa: «Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi?» (Mt 12, 48) było jego dewizą. Obraz bogatego młodzieńca ciągle miał jako busołą w swoim życiu, bo sprawy materialne nie były sprawami jego życia. Dopiero dziś, po latach jestem w stanie to zrozumieć i podziwiam go za tę postawę. Mimo iż wówczas miałem nawet czasem pretensję, że tak rzadko pojawia się w domu, wiem, że kochał dom rodzinny, kochał rodzinę, ale w inny, kapłański sposób”<sup>39</sup>. Rodzeństwo akcentuje mocno, że jako kapłan „zawsze ze czią całował sutannę”<sup>40</sup>.

<sup>36</sup> W tym czasie, oprócz pracy naukowej, ks. S. Bareła był aktywnie zaangażowany w duszpasterstwo akademickie w środowisku lubelskim. Współpracował (zwłaszcza podczas ferii i wakacji) z ks. prał. Antonim Słomkowskim, rektorem KUL. Por. M. MIKOŁAJCZYK, *Stefan Bareła. Trzeci Pasterz Kościoła Częstochowskiego*, WACz 83 (2009) nr 3-4, 111.

<sup>37</sup> O. Jacek Woroniecki był dominikaninem, teologiem, filozofem i pedagogiem. Urodził się 21 grudnia 1878 r. w Lublinie; zmarł 18 maja 1949 r. w Krakowie. Por. S. BAREŁA, *O. J. Woroniecki OP*, RTK 6 (1959) z. 1-2, 9-32.

<sup>38</sup> Teologię moralną w Częstochowskim Seminarium Duchownym w Krakowie wykładał w latach 1956 – 1963 (wzorując się na popularnym wówczas podręczniku dominikanina z Uniwersytetu Fryburskiego o. Dominika Prümmera „Theologia moralis”), zaś teologię ascetyczną w latach 1956 – 1960. Por. M. KOŁODZIEJCZYK, *Profesorowie i wykładowcy Częstochowskiego Seminarium Duchownego w Krakowie*, CzST 2 (1974), 178.

<sup>39</sup> M. KOTAS, *Ten, który całował sutannę*, 5.

<sup>40</sup> *Wywiad przeprowadzony przez ks. A. Olczyka ze Stanisławem Barełą...* (w posia-

W październiku 1960 r. ks. dr Stefan Bareła został wyniesiony przez Jana XXIII do godności biskupiej i powołany na urząd częstochowskiego biskupa pomocniczego.

### 5. III biskup ordynariusz diecezji częstochowskiej

Oficjalne ogłoszenie nominacji biskupiej ks. Stefana Bareły miało miejsce 9 grudnia 1960 r., gdy wyraził on na ręce kard. Stefana Wyszyńskiego kanoniczną zgodę. Został ustanowiony biskupem tytularnym Illarima i pomocniczym bp. Zdzisława Golińskiego. Święcenia biskupie w katedrze częstochowskiej (z udziałem mamy Stefanii i rodziny) odbyły się 8 stycznia 1961 r. Jego konsekраторami byli: bp Z. Goliński, bp Stanisław Czajka oraz bp Karol Wojtyła. Jako swoje pasterskie wezwanie wybrał słowa: *Veritati et caritati*.

W styczniu tegoż roku bp Stefan rozpoczął pracę w Kurii Diecezjalnej na stanowisku wikariusza generalnego i odpowiedzialnego za pracę Wydziału Duszpasterstwa, sprawy zakonne, opiekę nad duszpasterstwem inteligencji i rekolekcjami kapłańskimi<sup>41</sup>.

Przez 3 miesiące (3 września – 4 grudnia 1963 r.) brał udział w II Sesji Soboru Watykańskiego II, której przedłużeniem była jego pielgrzymka do Ziemi Świętej (5-15 grudnia 1963 r.). W sumie bp Stefan Bareła wziął udział w trzech Sesjach Soborowych (w III i IV Sesji uczestniczył już jako ordynariusz częstochowski)<sup>42</sup>. Jako Ojciec Vaticanum II nie zapomniał o mamie i rodzinie. Zachowały się m.in. jego pocztówki z pozdrowieniami z Rzymu. Pierwsza, skierowana do mamy Stefanii, nosi datę 2 listopada 1964 r. Bp Stefan pisał w niej niezwykle serdecznie, co wyraża powtarzające się słowo, pisane dużą literą – „Mamusia”: „Kochana Mamusiu! Wiem, że Mamusia oczekuje na dobre słowa z Rzymu, ale tu pracy codziennie przybywa. Tutaj bardzo łatwo utrzymać łączność z Miłą i Piękną naszą Ojczyzną – przez modlitwę przed Grobem św. Piotra. Wszyscy Ojcowie Soborowi czują się blisko siebie, ponieważ łączy ich Serce Kościoła i atmosfera św. Piotra.

---

daniu autora).

<sup>41</sup> M. MIKOŁAJCZYK, *Kalendarium*, 19.

<sup>42</sup> Realizację uchwał soborowych rozpoczął m.in. od powołania do istnienia w dniu 4 października 1967 r. Diecezjalnego Studium Dokumentacji Soborowej (późniejszy Instytut Eklezjologiczno-Mariologiczny, a dzisiejszy Wyższy Instytut Teologiczny w Częstochowie). Por. P. WOLNICKI, *Powstanie Instytutu Teologicznego w Częstochowie w świetle dokumentacji archiwalnej*, ZCz 37 (2011), 171-192.

Brałem udział w Kanonizacji Męczenników Ugandy. Było wtedy bardzo dużo Czarnych Braci. Proszę serdecznie o modlitwę. Ja będę codziennie pamiętał. Łączę pozdrowienia dla całej Rodziny i Znajomych. Stefan<sup>743</sup>. Druga, o krótkiej treści, datowana 6 lipca 1965 r., adresowana do rodziny w Zapolicach: „Serdeczne pozdrowienia soborowe z prośbą o modlitwę z IV-tej Sesji przesyła... Stefan<sup>744</sup>”.

Po nieoczekiwanej śmierci bp. Z. Golińskiego (6 lipca 1963 r.), dnia 17 stycznia 1964 r. bp Bareła został nominowany przez Pawła VI na III ordynariusza częstochowskiego, co zostało upublicznione 31 stycznia tegoż roku, po wyrażeniu zgody wobec prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego. Ingres do częstochowskiej bazyliki katedralnej odbył się 12 kwietnia 1964 r. (także z udziałem mamy i najbliższej rodziny). Bp Stefan Bareła rządził diecezją ponad 20 lat. Gdy ją obejmował, liczyła 242 parafie, a gdy umierał, były już 303 parafie, 24 wikariaty terenowe i 15 ośrodków duszpasterskich przygotowywanych do powołania tam parafii<sup>45</sup>.

W kalendarzu jego pasterskiej służby dla diecezji częstochowskiej znalazły się także m.in.: dokonanie aktu oddania diecezji Matce Bożej w macierzyńską niewolę miłości (5 września 1965 r.), wybór na przewodniczącego Komisji Maryjnej Episkopatu Polski (obowiązki te pełnił od 10 lutego 1966 r. aż do swej śmierci), koronacja figury Matki Bożej w Leśniowie (1967 r.)<sup>46</sup>, koronacja figury Matki Bożej Anielskiej

<sup>43</sup> ARCHIWUM RODZINNE BAREŁÓW W ZAPOLICACH, Karta pocztowa z 2 listopada 1964 r., sygn. brak.

<sup>44</sup> Tamże, Karta pocztowa z 6 lipca 1965 r., brak sygn.

<sup>45</sup> Razem powołał więc do istnienia 100 placówek (choć na różnym stopniu ich organizacji formalno-prawnej). Trzeba tutaj zaznaczyć, że po II wojnie światowej do 1989 r. władze komunistyczne chciały decydować o duszpasterskiej zasadności powoływania nowych parafii. Było to bardzo kuriozalne żądanie władz z definicji ateistycznych: decydować o sprawach duszpasterstwa. Jednak w majestacie prawa decydowały o powoływaniu lub niepowoływaniu nowych parafii i na ogół nie wyrażały zgody na powstanie nowych placówek. Biskup więc, chcąc utworzyć parafię tam, gdzie ona była konieczna, musiał tworzyć coś na wzór parafii – właśnie wikariat terenowy. Część parafii oddawał pod opiekę duszpasterską wikariuszowi, polecał mu dla wiernych tej części parafii odprawiać w salce katechetycznej nabożeństwa, liturgię, przeprowadzać katechezę. Nim władze zorientowały się, o co tak naprawdę chodzi, była już wspólnota, z którą nie zawsze można było walczyć – choć tę walkę władze podejmowały – czasem nawet przy użyciu pałek milicyjnych, gazów łzawiących czy przesłuchując, grożąc, zwalniając z pracy wiernych. Społeczeństwo stało jednak przy księdzu i przy biskupie. I biskup miał świadomość, że na ludzi i na księdza mógł zawsze liczyć, nawet jeżeli to trwanie przy nim trzeba było okupić cierpieniem. Por. M. MIKOŁAJCZYK, *Pasterz o wielkim sercu*, 10.

<sup>46</sup> Głównym koronatorem był prymas Wyszyński, zaś uroczystej Mszy św. przewod-

w Dąbrowie Górniczej (1968 r.)<sup>47</sup>, koronacja obrazu Matki Bożej Pocieszenia w Wieluniu (1971 r.)<sup>48</sup>, rozpoczęcie budowy nowego gmachu Kurii Diecezjalnej (1976 r.), zwołanie II Synodu Diecezji Częstochowskiej pod hasłem „Chrystus Światłem – Maryja Wzorem”, dwukrotnie podejmowanie w roli gospodarza Jana Pawła II w Częstochowie (1979, 1983), nawiedzenie diecezji przez Matkę Bożą w kopii Jasnogórskiego Obrazu (1979 – 1980), wznowienie ukazywania się zawieszzonego przed 28 laty Katolickiego Tygodnika „Niedziela” (1981 r.), poświęcenie placu (o czym myślał już jego poprzednik – bp Goliński) pod budowę Seminarium Duchownego przy ul. św. Barbary 41 (1983 r.)<sup>49</sup>. Wiele uczynił także dla duszpasterstwa akademickiego, organizując dla studentów spotkania w sali kurialnej, w tzw. Piwnicy. Jego biskupie serce bardzo radowały diecezjalne nocne czuwania modlitewne na Jasnej Górze z 11. na 12. dnia każdego miesiąca, podczas których w głoszonych katechezach tłumaczył naukę soborową. Szczególną troską otaczał budzące się powołania kapłańskie i zakonne. Kapłani byli dla niego „oczkiem w głowie” – pragnął, by żyli według Serca Bożego. Nade wszystko miłował Kościół i to, co czynił, wynikało z jego wierności Stolicy Apostolskiej, której rad i wskazań zawsze słuchał. Był człowiekiem wielkiej modlitwy i liczył na modlitwę. Wszystko i zawsze powierzał Maryi. Był bardzo bliski Prymasowi Tysiąclecia kard. Stefanowi Wyszyńskiemu (z którym konsultował wiele spraw Kościoła) oraz metropolicie krakowskiemu kard. Karolowi Wojtyła – św. Janowi Pawłowi II, który w swej książce pt. *Wstańcie, chodźmy!* wspomina bardzo serdeczne więzy z bp. Stefanem Barełą<sup>50</sup>.

Czy w tak napiętym biskupim kalendarzu był czas dla rodziny? Był, choć bardzo okrojony. Alina Kapica tak wspomina relacje rodziny z bp. Stefanem: „Kiedy już był biskupem, bywał w rodzinnych Zapolicach i Kodrębie zawsze na Wszystkich Świętych, często na odpust

---

niczył kard. K. Wojtyła.

<sup>47</sup> Przewodniczył kard. Stefan Wyszyński, z udziałem kard. K. Wojtyły i 12 innych biskupów.

<sup>48</sup> Aktu koronacji dokonali: kard. S. Wyszyński, kard. K. Wojtyła, bp S. Bareła (obecnych było 40 biskupów).

<sup>49</sup> Z udziałem kard. F. Macharskiego.

<sup>50</sup> JAN PAWEŁ II, *Wstańcie, chodźmy!*, Warszawa 2004. Na stronie 131 napisał: „Bardzo się do mnie serdecznie odnosił biskup częstochowski Stefan Bareła”. Zacytował następnie fragment swojej homilii, którą wygłosił podczas jubileuszu 25-lecia święceń kapłańskich bp. Stefana w 1969 r.

parafialny. Kiedy zabrałam mamę do siebie do Częstochowy, kontakt był jeszcze częstszy. Zawsze pamiętał też o bliskich, wysyłając pocztą życzenia czy pozdrowienia, jeśli gdzieś wyjeżdżał; zwłaszcza do mamy pisał z największą czułością<sup>51</sup>.

Zachowało się kilkanaście takich kartek z życzeniami bp. Stefana do najbliższych. Zawsze pamiętał o imieninach swej siostry, brata, bratowej. Dnia 3 listopada 1970 r. napisał do brata w Zapolicach życzenia: „Kochany Stasiu! Z okazji zbliżających się Imienin wyrażam Ci swą serdeczną pamięć wraz z zapewnieniem modlitwy w Twej intencji oraz życzeniami pełni rodzinnego szczęścia. Łączę serdeczne pozdrowienia dla Tereski i Tomka [syn Stanisława Bareły – A.O.]. Stefan”<sup>52</sup>.

Na Boże Narodzenie w roku 1982, na ok. 3 tygodnie przed śmiercią mamy Stefanii, przesłał jej takie życzenia: „Kochana Mamo! W duchowej jedności serc i modlitwy serdecznie życzę, by Boże Dzieciątko pocieszyło Kochaną Mamę, użyczyło swych łask, zdrowia i sił, a Matka Najświętsza opieką swą otaczała nieustannie i zawsze była blisko Mamy. W codziennej modlitwie powierzam Kochaną Mamę Dobremu Bogu – przez pośrednictwo Matki Bożej Jasnogórskiej. Stefan”<sup>53</sup>.

Natomiast na kolejne Święta Bożego Narodzenia w roku 1983, krótko przed swoją śmiercią, pisał do rodziny w Zapolicach: „Drogi Stasiu i Teresko z Rodziną. Od Oblicza Matki Najświętszej Jasnogórskiej Bożej Rodzicielki przesyłam serdeczne życzenia radosnych w Bogu Świąt Bożego Narodzenia, Bożego pokoju i daru zdrowia, a także jak najobfitszych łask Jubileuszowego Roku Odkupienia. W modlitwie pamiętam i również o nią proszę. Serdeczne pozdrowienia łączę dla całej Rodziny. W tej intencji łamię się oplatkiem. Stefan”<sup>54</sup>.

Stanisław Bareła podkreśla, że jego brat jako biskup nie mówił źle o innych i nie krytykował nikogo. Miał wiele wyrozumiałości wobec ludzi. Kładł wielki nacisk na prawość, prawdomówność i męstwo. Był konsekwentny, wymagający najpierw od siebie. Za każdą przysługę był wdzięczny. Nigdy też jako biskup nie wynosił się ponad innych, nie było w nim pychy, zawsze poznawał znajomych i sąsiadów z Zapolic. Tradycyjnie, każdego roku w sierpniu, przyjmował parafian i pielgrzymów z Kodręba w swoim biskupim domu. Stanisław Bareła wspomina

<sup>51</sup> M. KOTAS, *Ten, który całował sutannę*, 5.

<sup>52</sup> ARCHIWUM RODZINNE BAREŁÓW W ZAPOLICACH, Karta pocztowa z 3 listopada 1970 r., sygn. brak.

<sup>53</sup> Tamże, Karta pocztowa na Boże Narodzenie 1982 r., sygn. brak.

<sup>54</sup> Tamże, Karta pocztowa na Boże Narodzenie 1983 r., sygn. brak.

także epizod z 1966 r., gdy bp Stefan odwiedził z jakiejś okazji parafię Kodrąb i towarzyszący mu ks. Zenon Mońka<sup>55</sup> zaproponował, by podjechali do Zapolic zobaczyć, „jaki też dom Stasiu wybudował”. Wówczas usłyszał od Biskupa: „Ale ja nie po to tu przyjechałem”. Taki był... Dla niego rodziną była cała diecezja<sup>56</sup>.

Pasterzowanie bp. Stefana przypadło na niezwykle trudne czasy. To była prawdziwa walka z reżimowym, socjalistycznym systemem<sup>57</sup>, który bezpardonowo atakował Kościół katolicki w Polsce i inwigilował duchowieństwo, zwłaszcza biskupów i kapłanów piastujących ważne kościelne stanowiska, osaczając ich m.in. siecią TW (Tajnych Współpracowników). Nasuwa się więc logiczne pytanie, czy bp Stefan dzielił się swoimi trudnymi sprawami i problemami z najbliższymi, czy radził się rodziny? Rodzeństwo jest tu zgodne. „Nie, nigdy – mówi jego brat. Ja czasem szedłem do kurii, by się czegoś dowiedzieć, bo żywo interesowały mnie sprawy Kościoła, stosunków państwo – Kościół, próbowałem go czasem wciągnąć w problem, ale nigdy mi się nie udało. Nigdy też nie użalał się na coś. To był jego problem, jego krzyż, jego sprawa. Pewnie dzielił się nimi ze swoimi doradcami, ale z rodziną nigdy”. Zaś jego siostra Alina dodaje: „Najczęściej wszystko dusił w sobie. Mimo naszego wielkiego zaprzyjaźnienia, wzajemnego oddania”<sup>58</sup>.

Takim symbolem odważnej walki bp. Stefana Bareły z socjalistyczną władzą partyjno-wojewódzką w Częstochowie była obrona swobodnego przejścia dla pielgrzymów z Alei Najświętszej Maryi Panny na Jasną Górę (chodziło o plany skierowania ruchu pielgrzymkowego przez tunel podziemny pod ul. Pułaskiego)<sup>59</sup>. Stanisław Bareła daje osobi-

<sup>55</sup> Ks. prał. Zenon Mońka (ur. 11 kwietnia 1931 r., zm. 22 maja 2013 r.). Był wikariuszem w parafii Kodrąb w latach 1957-1958. Por. J. ZWIĄZEK, Śp. Ks. prałat dr Zenon Mońka (1931 – 2013), WACz 87 (2013) nr 1, 107-114.

<sup>56</sup> *Wywiad przeprowadzony przez ks. A. Olczyka ze Stanisławem Barełą...* (w posiadaniu autora).

<sup>57</sup> M. MIKOŁAJCZYK, *Władza ludowa a diecezja częstochowska*, Częstochowa 2000.

<sup>58</sup> M. KOTAS, *Ten, który całował sutannę*, 5.

<sup>59</sup> Uważam, że do dzisiaj sprawa ta nie jest jeszcze dosyć doceniona. Bp S. Bareła przez długie tygodnie był w tej walce osamotniony. Wielu nie mogło zrozumieć, o co Biskupowi w tym oporze chodzi. A chodziło o to, że władze w Częstochowie, chcąc odciąć Jasną Górę od miasta i pielgrzymów, postanowiły ulice Pułaskiego i obecną ks. Jerzego Popiełuszki, położone bezpośrednio przy parkach jasnogórskich, uczynić trasą przelotową przez miasto, zaś ruch w kierunku sanktuarium puścić podziemnym przejściem, o szerokości zaledwie 10 m i wysokości 2,40 m. Trzeba było mieć trochę wyobraźni, by pomyśleć, co by się działo, gdyby w taki tunel – długości 42 m – została skierowana



ste świadectwo o tej sprawie: „Kiedy przeżywaliśmy Wigilie u siostry w Częstochowie, wpadał na nie, by podzielić się opłatkiem. Pamiętam taką Wigilię, kiedy pracowały jeszcze maszyny przy budowie tego sławetnego przejścia podziemnego pod parkami jasnogórskimi. Cisza w mieście, a tam praca w pełni. Stefan stanął w oknie i patrzył w stronę Jasnej Góry. Powiedziałem: «Tej sprawy nie wolno ci odpuścić. Choćby ci przyszło nawet życiem przypłacić». On mnie tylko przytulił. Ta sprawa rzeczywiście zabrała mu życie, tak myślę. Z tym że nawet o swojej chorobie nowotworowej najbliższym nie powiedział»<sup>60</sup>.

Ostatnie lata jego życia i pasterskiej posługi były naznaczone krzyżem cierpienia. Dnia 12 stycznia 1983 r., przeżywszy 86 lat, odeszła do Pana jego umiłowana mama Stefania. Przewodniczył jej pogrzebowi, gdy kondukt podążał mroźną zimą, w zaspach śniegu z rodzinnego domu w Zapolicach do parafialnego Kościoła w Kodrębie, a potem na cmentarz, gdzie spoczęła w grobie, obok męża Józefa. Najprawdopodobniej już wtedy, żegnając się z matką, bp Stefan ciężko chorował. Wkrótce potem bowiem (28 lutego – 21 marca 1983 r.) przebywał w Klinice Gastroenterologii Instytutu Chorób Wewnętrznych Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach, gdzie zdiagnozowano u niego nowotwór jelita grubego. Potem był jeszcze w Klinice Chirurgii Ogólnej i Gastroenterologii w Poznaniu, gdzie przeszedł skomplikowany zabieg operacyjny<sup>61</sup>. Choć ten „niezlomny Biskup” wygrał z komunistami, z nowotworem po rocznej walce przegrał<sup>62</sup>. W dniu 4 lutego 1984 r. z rąk bp. Tadeusza Szwańgrzyka, w obecności rodzeństwa Aliny i Stanisława oraz najbliższej rodziny i współpracowników kurialnych przyjął Sakrament Chorych. Późnym wieczorem 12 lutego 1984 r. o godz. 22.43 przeszedł do Domu Ojca. *Requiescat in pace!*

---

kilkudziesięcioletnia rzesza pielgrzymów podążających na Jasną Górę. Tylko determinacja bp. Bareły sprawiła, że przejście na Jasną Górę jest dziś swobodne, takie jak dawniej. Doceniły to demokratyczne już władze Częstochowy, nazywając imieniem Księdza Biskupa pasaż między parkami a placem podjasnogórskim.

<sup>60</sup> M. KOTAS, *Ten, który całował sutannę*, 5.

<sup>61</sup> M. MIKOŁAJCZYK, *Kalendarium*, 28-29.

<sup>62</sup> Na kilkanaście dni przed śmiercią bp Stefan zgodził się na rozmowę z ks. Ireneuszem Skubisiem. Wzruszający wywiad, który redaktor naczelny „Niedzieli” przeprowadził dla czytelników tygodnika, stanowi niezwykle świadectwo wiary i miłości tego Biskupa do Kościoła. Por. I. SKUBIŚ, *Prawdzie i Miłości*, „Niedziela” 27 (1984) nr 6, 1-5.

## 6. Pomnik bp. S. Bareły w Kodrębie

Chociaż piękna człowieczeństwa nie odda żaden najwybitniejszy artysta ani żaden pomnik wykuty w kamieniu, to ludzi takiego formatu, jakim był trzeci ordynariusz częstochowski, uwiecznić się godzi. Idea budowy pomnika bp. Stefana Bareły zrodziła się w maju 2008 r., kiedy proboszczem jego rodzinnej, kodrąbskiej parafii został ks. kan. Marek Szumilas. Wtedy metropolita częstochowski abp Stanisław Nowak poprosił nowo mianowanego proboszcza o upamiętnienie postaci bp. Stefana. Ks. Szumilas, przy aktywnym wsparciu organizacyjnym swego wikariusza ks. Szymona Stępniaaka, ochoczo podjął tę myśl, wiedząc, że w ten sposób – jak niegdyś – znowu bp Stefan „stanie” pośród swoich rodaków, że „spojrzy” na swoje Zapolice, że będzie „błogosławił” ziemi kodrąbskiej, a parafianie będą z dumą patrzeć na „swojego Biskupa”. Przecież – jak tłumaczył ks. proboszcz – „tutaj zaczęło się jego życie; tu przyjął chrzest, tu stawiał pierwsze kroki jako uczeń, ta parafia była kolebką jego wiary”<sup>63</sup>.

Powstał 13-osobowy Komitet Budowy Pomnika<sup>64</sup>. Ustalono, że zostanie on wykonany z piaskowca. Projektantem i wykonawcą był artysta ze szkoły zakopiańskiej, Szymon Kałafuta. Pierwotnie bp Stefan miał być przedstawiony na pomniku razem z Janem Pawłem II, w prostym stroju kapłańskim. Koncepcja ta uległa zmianie i ostatecznie zdecydowano, że Biskup zostanie przedstawiony sam w stroju pontyfikalnym, w mitrze i z pastorałem (żeby pomnik był bardziej czytelny). Wybrano lokalizację – przed kościołem parafialnym i dzwonnica, w miejscu doskonale widocznym z trasy Radomsko–Przedbórz. Zaplanowano finalizację tego dzieła na rok 2011, w którym mijała 50. rocznica konsekracji bp. Stefana Bareły, mająca miejsce w częstochowskiej katedrze 8 stycznia 1961 r.

Plany zostały zrealizowane z powodzeniem. Nadszedł dzień 8 października 2011 r. – dzień niezwykle dla rodziny biskupa Stefana, dla

<sup>63</sup> M. KOTAS, *Pomnik wznoszony w piaskowcu i sercach*, „Niedziela Częstochowska” 54 (2011) nr 31, 4.

<sup>64</sup> Oto skład Komitetu: przewodniczący – ks. kan. Marek Szumilas; członkowie: ks. inf. Marian Mikołajczyk, ks. inf. Ireneusz Skubiś, ks. prał. Roman Szczówka, ks. prał. Eugeniusz Wieczorek, ks. prał. Józef Franelak, ks. kan. Stanisław Biegański, wójt Bożena Krawczyk, Irena Bareła, Elżbieta Tusińska, Bogumiła Rabęda, Stanisław Bareła i Marian Dziewoński.

rodaków z Zapolic, dla parafian z Kodręba, dla całej częstochowskiej archidiecezji – dzień odsłonięcia pomnika. Abp Stanisław Nowak odsłaniając go, podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do jego powstania. Niezwykle osobiście, wzruszająco i „mocno” zabrzmiały słowa Stanisława Bareły, gdy mówił: „Niech z tego znaku pamięci płynie najważniejsze przesłanie, że bez względu na okoliczności zewnętrzne warto być wiernym Chrystusowi”. Następnie przypomniał słowa testamentu swego Brata, w którym ten dziękował za Boży dar życia, dobrych, wychowujących po chrześcijańsku Rodziców, wierne Bogu i Kościołowi Rodzeństwo oraz parafię i jej pasterzy, którzy go uczyli i udzielali sakramentów<sup>65</sup>. Po odsłonięciu i poświęceniu pomnika bp. Stefana Bareły rozpoczęła się o godz. 11.00 uroczysta Msza św. dziękczynna, której przewodniczył metropolita częstochowski w koncelebrze z bp. Janem Wątrobą, ks. inf. Marianem Mikołajczykiem (wieloletnim kapłanem bp. Stefana), ks. inf. Ireneuszem Skubisem (redaktorem naczelnym „Niedzieli”, o której wznowienie bp Bareła tak mocno zabiegał), księżmi rodakami i pracującymi w parafii Kodręb na przestrzeni wielu lat, kapłanami regionu radomszczańskiego, archidiecezji częstochowskiej, diecezji sosnowieckiej i kaliskiej. Byli obecni przedstawiciele władz lokalnych i samorządowych. Nade wszystko tłumnie przybyli krajanie bp. Stefana, kodrąbscy parafianie i mieszkańcy Zapolic. Radowała się ta „mała ojczyzna” z „syna tej ziemi”. Radowali się szczególnie bliscy bp. Stefana – siostra Alina Kapica oraz brat Stanisław Bareła z rodzinami. Oni długo czekali na ten dzień.

Dotąd materialnym wyrazem pamięci o swoim rodaku była niewielka tablica pamiątkowa, ufundowana w 10. rocznicę śmierci bp. Stefana przez mieszkańca Zapolic, Jana Szelkę, i umieszczona na bocznej ścianie w parafialnym kościele. Pamiętano o bp. Stefanie także duchowo: wspominano go w wypominkach w każdą niedzielę, każdego roku 12 lutego delegacja parafian udawała się do archikatedry w Częstochowie na obchody kolejnych rocznic jego śmierci. Pomnik jeszcze bardziej ożywia tę pamięć i wspomnienia, zwłaszcza starszych parafian, którzy osobiście znali bp. Stefana, pamiętają jego przyjazdy do rodzinnej parafii na odpusty i Wszystkich Świętych. Rodacy wspominają go niezwykle ciepło. „Rodzice wychowali go porządnie. Jak był młody, to był bardzo wesoły. A kiedy został biskupem, przynajmniej dwa razy

<sup>65</sup> M. KOTAS, *Pomnik Biskupa Niezlomnego*, „Niedziela Częstochowska” 54 (2011) nr 42, 4.

w roku przyjeżdżał do Kodręba” – wspomina jedna z parafianek. Inna dopowiada: „Pamiętam, jak chodziłam na nauki przed I Komunią św., to był 1941 r., on był wtedy jeszcze klerykiem, ale udzielał nam nauk w kościele”<sup>66</sup>. Niech zatem wdzięczna pamięć o bp. Stefanie Barele, wciąż obecna w sercach rodaków i diecezjan, ozdabia tę, którą wyraża wobec przyszłych pokoleń pomnikowy kamień piaskowca. *Bp Stefan* pozostał przy nas w „Prawdzie i Miłości”.

### Zakończenie

Serce podsuwa następującą analogię: bp Stefan i św. Jan Paweł II. Ich drogi połączyło życie ziemskie, a obecnie - wieczny Dom Ojca. Karol Wojtyła przychodził na ten świat w Wadowicach, gdy mały Stefan w Zapolicach miał 4 lata. Święceniami kapłańskim ks. Stefan wyprzedził ks. Karola o 2 lata<sup>67</sup>. Z kolei sakrą biskupią to bp Karol Wojtyła wyprzedził bp. Stefana o 2,5 roku<sup>68</sup>. Potem podążali już niejako „ramię przy ramieniu” biskupim szlakiem wierności Bogu i ofiarnej służby Kościołowi w Polsce w trudnych czasach PRL-u. Obydwaj wspierali od początku do końca niezłomną postawę Prymasa Tysiąclecia, kard. Stefana Wyszyńskiego.

Zachowały się liczne świadectwa bliskości więzów łączących bp. Barełę z biskupem, a potem kardynałem i papieżem Wojtyłą – Janem Pawłem II. Ich potwierdzeniem są słowa, które Jan Paweł II napisał w telegramie po śmierci bp. Stefana: „Wspominam [...] ze wzruszeniem Biskupa Stefana jako mego Przyjaciela i oddanego Współbrata [...]. Był to Pasterz o wielkim sercu i umyśle, człowiek głębokiej wiary, oddany bez reszty Kościołowi”.

Tak jak Wadowice są dumne z Karola Wojtyły – Jana Pawła II, tak Zapolice i Kodrąb chlubią się swoim rodakiem – bp. dr. Stefanem Barełą. To, jakim był człowiekiem i biskupem, zawdzięczał w dużej mierze swoim rodzicom i atmosferze rodzinnego domu w Zapolicach. Ów *genius loci* stygmatyzował jego 20-letnie pasterzowanie w diecezji częstochowskiej, sprawiając, że pozostaje w naszych sercach jako ten, który wszystko czynił *ad maiorem gloriam Dei, Mariae et Ecclesiae*.

<sup>66</sup> M. KOTAS, *Pomnik wznoszony w piaskowcu*, 5.

<sup>67</sup> Święceń prezbiteratu diakonowi Karolowi Wojtyłe udzielił kard. Adam Stefan Sapieha 1 listopada 1946 r.

<sup>68</sup> Ks. K. Wojtyła został mianowany biskupem pomocniczym Krakowa 4 lipca 1958 r.

The Biography and Pastoral Ministry  
of Bp. Stefan Bareła in the Diocese Czestochowa  
in the Context of Family Roots  
Summary

For 20 years Bishop Stefan Barela was the bishop of the diocese of Czestochowa. Throughout his pastoral ministry he was forced to contend with the PRL System. However, he bravely stood by the side of the indomitable Cardinal Primate of the Millennium, Stefan Cardinal Wyszyński as well as Karol Wojtyła, who would later become John Paul II. In the history of the Polish Church he is remembered to be a „Marian Bishop” and „Shepherd with a big heart and mind”. He was adamantly against the socialist government. His family house in Zapolice, which is in the Kodrąb Parish had a tremendous impact on him. He was born into a peasant family. His parents, Joseph and Stefania, raised him in the Catholic faith and in fidelity to God, the Church and the homeland. They nurtured in him a life of prayer, simplicity and openness to others. In his future ministry he would view home as a „locus theologicus”. The same values he grew up with in his home, he would also live and teach to others. In 2011, his parishioners from his home parish in Kodrąb built a monument in front of the church in his memory. Although it has been 30 years since he died, the memory of him is still alive in the hearts of the faithful of the Archdiocese of Czestochowa.

**Słowa kluczowe:** bp Stefan Bareła, dom rodzinny, dzieciństwo, młodość, kapłaństwo, posługa biskupia, diecezja częstochowska.

**Keywords:** Bishop Stefan Barela, family house, childhood, youth, priesthood, episcopal ministry, Diocese of Czestochowa.

